

ROMAN AFTANAZY

Piękno polskich dworów zachwycało go już w dzieciństwie. Przeżywał, że życie i kultura ziemiańska odchodzą w przeszłość. Dokumentowaniu kultury polskiego dworu na Kresach poświęcił się bez reszty – Roman Aftanazy, autor monumentalnego wieloksięgu *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*.

Włodzimierz Roman Aftanazy (później używał tylko drugiego imienia) urodził się 2 kwietnia 1914 r. w Morszynie koło Stryja w województwie stanisławowskim w rodzinie urzędnika kolejowego. W tych samych miejscowościach uczęszczał do szkoły powszechnej, maturę uzyskał w I Gimnazjum Klasycznym (ośmioklasowym, tzw. dawnego typu, z nauką greki i łaciny) w 1934 r. w Stryju. Studia wyższe w zakresie historii, rozpoczęte we Lwowie w 1934 r. na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza i kontynuowane na tajnym nauczaniu, ukończył w 1942 r. Na podstawie pracy *Szkolnictwo polskie w czasach Księstwa Warszawskiego (1807–1816)* Rada Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu (stanowiły wówczas jedną uczelnię) nadała mu stopień magistra filozofii.

Podczas II wojny światowej, od stycznia 1940 r., pracował w Zarządzie Zdrojowym w Morszynie, początkowo fizycznie, później jako urzędnik. Od kwietnia 1944 r., przez prawie dwa lata, był pracownikiem różnych działów Biblioteki Ossolineum we Lwowie; brał udział w zabezpieczaniu zbiorów po bombardowaniach wiosną tego roku, także w przeniesieniu ich do klasztoru i podziemi kościoła Dominikanów.

Na początku stycznia 1945 r., zapewne w wyniku donosu, że brał udział w rozpowszechnianiu pism konspiracyjnych, został aresztowany przez NKGB i osadzony w więzieniu przy ul. Łackiego. Przetrzymywany przez cztery miesiące, poddany był ciężkiemu śledztwu. Po wypuszczeniu z więzienia został przywrócony do pracy.

Kiedy w latach 1945–1946, w wyniku zarządzeń ukraińskich władz partyjno-rządowych, w Bibliotece Ossolineum dokonywano wydzielenia dzieł z jej zbiorów do tzw. daru narodu ukraińskiego dla Polski, prace te zlecono pracownikom polskim (wśród nich był Roman Aftanazy), ale ostateczną decyzję co do zawartości tego „daru” podejmowała strona ukraińska. Udało się jednak przemycić trochę wydawnictw lwowskich i książek dotyczących ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej. Wraz z prof. Mieczysławem Gębarowiczem oraz kilkoma najbardziej zaufanymi pracownikami Ossolineum i we współpracy z do-



Fot. T. Kukiz



Ganek dworu w Uchwiszczu, 1918 r.

minikanami (głównie z o. Pawłem Kielarem) Aftanazy uczestniczył w potajemnym przewożeniu do Polski części niezinventaryzowanych zbiorów, sam zaś, wyjeżdżając ze Lwowa w 1946 r., przewiózł i zdeponował w Bibliotece Jagiellońskiej komplety lwowskich konspiracyjnych pism z czasów wojny: „Słowo Polskie” i „Wytrwamy”.

W lipcu 1946 r. był członkiem wrocławskiej delegacji, która w Przemyśle przejmowała pierwszą

partię zbiorów Ossolińskich, zwaną cynicznie „darem”, oraz zbiory muzealne i Panoramę Raławicką. W marcu 1947 r. na przejściu granicznym w Medyce uczestniczył w odbiorze drugiej części „daru”. Po osiedleniu się we Wrocławiu początkowo pracował w Bibliotece Uniwersyteckiej. W czerwcu 1948 r. powrócił do Ossolineum, gdzie zatrudniony został na stanowisku kustosa (tak też był tu zawsze tytułowany) – kierownika Działu Gromadzenia i Uzupelniania Zbiorów. Jego zabiegi i starania owocowały pozyskiwaniem nierzadko bezcennych książek – w antykwiariatach, na aukcjach, a także z księgozbiorów prywatnych, zwłaszcza podworskich. W ciągu 32 lat pracy doprowadził do czterokrotnego wzrostu zbiorów bibliotecznych; przez jego ręce przeszły niemal wszystkie książki zgromadzone w magazynie.

W roku 1981 został emerytem, ale zatrudniony był jeszcze w niepełnym wymiarze godzin do października 1987 r. Wieloletnią pracę Romana Aftanazego w Bibliotece Ossolineum upamiętniono bibliofilską publikacją z okolicznościowym przemówieniem dyrektora



Front dworu w Ożeninie, przed 1939 r.

ra i przedrukami dwu najwcześniejszych wrocławskich artykułów Kustosza: *Jak zbiory Ossolineum odbyły drogę do swej ostatecznej siedziby...* i *Gmach Świętego Macieja. Siedziba Ossolineum we Wrocławiu*.

Właśnie w tym najwcześniejszym okresie zamieszkania we Wrocławiu, już parę miesięcy po przyjeździe i w kilku następujących latach, Roman

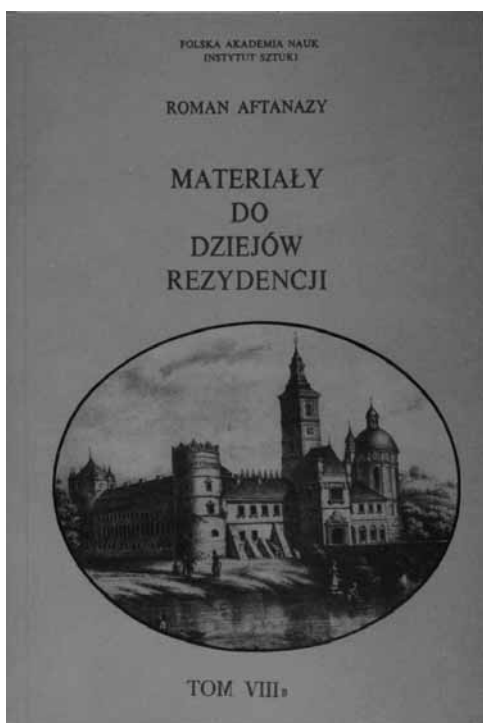
Aftanazy ogłosił w prasie („Słowo Polskie”, „Dziennik Zachodni”, „Odra” i in.) wiele artykułów o tym mieście, o Dolnym Śląsku i Ossolineum, pragnąc zapewne przybliżyć je nowym mieszkańcom. Później w prasie już nie publikował; powrócił do rozpoczętego



Fragment salonu dworu w Oknie, przed 1939 r.

przed wojną gromadzenia materiałów i opracowywania dziejów rezydencji.

Jak to nieraz bywa, jego zainteresowanie tą tematyką, które z czasem przerodziło się w pasję, powstało dość przypadkowo. Oto przyjeżdżając do Morszyna-Zdroju na kurację Jadviga Smolkówna, siostra właścicielki dóbr w Nowoszycach na Polesiu Marii Ordziny (z tej rodziny wywodził się słynny rysownik Napoleon Orda), poznała matkę Romana Aftanazego i kiedyś zapytała ją, czy syn chciałby zobaczyć prawdziwy dwór polski, taki, jaki opisują Maria Rodziewiczówna i Józef Weysenhoff. Kilkunastoletni wówczas chłopak był tą propozycją zachwycony. Dwór nowoszycki był niewielki, ale stylowy, staropolski, miał wszystkie dobre cechy ziemiańskie, a niedaleko znajdował się dwór szczególnie przez Aftanazego ulubiony: przepiękny Mołodów Skirmunttów. Przyszły autor *Dziejów rezydencji* już wówczas miał „jakaś podświadomą pewność, że życie ziemiańskie w takiej postaci, w jakiej istniało dotąd, kończy się”. Zaczął fotografować te dwory „na pamiątkę”. Jeździł do innych dworów i pałaców, także w głąb Polski, i też je fotografował, a czasem opisywał i pod pseudonimem Ksawery Niedobitowski publikował w popularnych pismach, takich jak „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Światowid”, „As”. Do 1939 r. ogłosił co najmniej kilkanaście artykułów.



Fot. P. Życieński



Fot. P. Życieński

Grób Romana Aftanazy
na warszawskich Powązkach

Zebrane przed wojną materiały ikonograficzne kilkudziesięciu dworów i pałaców szczęśliwie ocalały. Kiedy więc Aftanazy znalazł się w 1946 r. we Wrocławiu, zaczął się zastanawiać, co z nimi dalej robić. Wobec utraty przez Polskę ziem wschodnich, zdecydował, że zajmie się wyłącznie rezydencjami na Kresach i to w granicach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Postanowił bowiem udokumentować świat kultury ziemiańskiej, który pozostał poza granicami Polski.

W pierwszych dziesięcioleciach PRL dotarcie do położonych tam miejscowości było praktycznie niemożliwe, toteż źródłami informacji – oprócz archiwów, bibliotek i muzeów – mogły być tylko relacje ostatnich właścicieli. Aftanazy szukał ich po całym świecie. Opracował szczegółową ankietę i codziennie wysyłał kilka listów; robił to przez ponad czterdzieści lat, jak szacował – wysłał kilkadziesiąt tysięcy listów. Nierzadko do tej samej osoby trzeba było pisać kilkakrotnie, by w końcu otrzymać kompletne informacje o opisywanym obiekcie. Oprócz ankiet zgromadził ok. 7 tys. rycin i fotografii, które po wykonaniu odbitek odsyłał.

Zebrane materiały stanowiły podstawę do opracowania dziejów blisko 1,5 tys. rezydencji. A wszystko to robił w godzinach popołudniowych i wieczorami, poświęcając cały swój wolny czas, gdyż w okresie PRL o temacie „dworskim” rada naukowa Zakładu nawet słyszeć nie chciała. Nie otrzymał też od nikogo wsparcia moralnego ani finansowego. Po latach mówił: „Samotność pomogła mi w tej pracy” (nie założył rodziny).

Cały czas nie miał najmniejszej nadziei, że ta praca ukaże się w druku. A jednak... Do jej wydania przyczynił się przede wszystkim wybitny historyk sztuki prof. Tadeusz Chrzanowski, który namówił Andrzeja Ciechanowieckiego, znanego londyńskiego kolekcjonera, do sfinansowania druku. Obaj zwrócili się do dyrektora Instytutu Sztuki PAN w Warszawie prof. Stanisława Mossakowskiego, który po krótkim wahaniu wyraził zgodę na publikację. Cenzura jednak ograniczała nakład do 200 egzemplarzy i to pod warunkiem że będą dostępne jedynie pracownikom naukowym. Redaktor dzieła Andrzej Baranowski „wymyślił” tytuł – *Materiały do dziejów rezydencji* – bez sprecyzowania, że chodzi o Kresy Wschodnie. Ostatecznie, pierwsza część, obejmująca 4 tomy, ukazała się w nakładzie 500 egzemplarzy, a część druga (7 tomów) – w 1000. Całość wyszła w latach 1986–1993 i obejmuje 11 tomów, każdy w dwóch woluminach: oddzielnie tekst i oddzielnie ilustracje. Na pierwszej stronie każdego tomu widnieje nazwisko fundatora – Andrzeja Ciechanowieckiego.

Jeszcze przed ukończeniem edycji Instytutu Sztuki zaczęły się ukazywać tomy drugiego wydania (w większym formacie i w wysokim nakładzie), rozpoczętego we Wrocławiu przez Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich; tym razem ilustracje zamieszczono łącznie z tekstem. Nowy tytuł – *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej* – już odpowiadał treści dzieła; wyszło ono w latach 1991–1997.

Jak wysoko cenione jest dzieło życia Romana Aftanazego, świadczą liczne nagrody, którymi został za nie obsypany i to jeszcze przed ukazaniem się w całości pierwszej edycji (ale pisał do mnie: „Nie moja to zasługa, lecz tematu”). Pierwsza nagroda nadeszła z Ministerstwa Kultury, po niej z Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie (w Londynie) i z Polskiej Akademii Nauk. W latach następnych otrzymał kolejne nagrody: Fundacji Władysława i Nelly Turzańskich z Toronto, Rady Miasta Wrocławia, Redakcji „Przeglądu Wschodniego”, Nagrodę im. Włodzimierza Pietrzaka, a przede wszystkim najbardziej prestiżową Nagrodę Fundacji Nauki Polskiej, zwaną polskim Noblem. Co najmniej część pieniędzy uzyskanych z nagród (a może wszystkie) przeznaczył na cele społeczne.

Kiedy 2 kwietnia 2004 r. kończył dziewięćdziesiąty rok życia, wzbraniał się przed jubileuszem. Skromna uroczystość odbyła się w jego mieszkaniu w jednym z wrocławskich wieżowców: dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich dr Adolf Juzwenko i przewodniczący Rady Kuratorów Zakładu prof. Janusz Degler złożyli Romanowi Aftanazemu życzenia i wręczyli List Gratulacyjny, w którym napisano m.in.: „Pana wielkie dokonania patriotyczne, biblioteczne i naukowe stanowią piękną kartę w dziejach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”. Uroczystość tę odnotowała wrocławska prasa.

Roman Aftanazy do końca życia zachował jasność i żywość umysłu, poczucie humoru, wielką życzliwość dla ludzi. Zmarł 7 czerwca 2004 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się we Wrocławiu i w Warszawie; urna z jego prochami została złożona w grobie na Cmentarzu Powązkowskim.

Artykuł wcześniej ukazał się w kwartalniku „Cracovia Leopoldis” 2005, nr 1, s. 10–12, i na portalu www.cracovia-leopoldis.pl. Reprodukcje zdjęć dworów pochodzą z I wyd. dzieła „Materiały do dziejów rezydencji”.

Fasada ogrodowa pałacu w Podhorcach, stan obecny

